

Ks. ALOJZY MARCOL

## POETA, KAZNODZIEJA CZY TEOLOG?

### Próba charakterystyki twórczości Josepha Wittiga

#### A. Klasyfikacja utworów. — B. Specyfika twórczości

Twórczość Wittiga interesuje nas o ile była ona wyrazem religijnego przeżycia pisarza. Pomijamy stąd czysto fachowe, a więc historyczno-naukowe rozprawy profesora Wittiga. Nie sposób nie dostrzec ogromnej rozpiętości zainteresowań autora, jeśli porównamy np. naukową pracę „Des hl. Basilius Geistliche Übungen” ze zbiorem poetyckim „Herrgottswissen”, który ukazał się mniej więcej w tym samym czasie. Pisarz musiał ustawicznie pokonywać olbrzymią przestrzeń, jaka dzieliła twórczość poetycką od pracy naukowej.

Dla ogarnięcia całości literackiej twórczości J. Wittiga należy przede wszystkim przeprowadzić podstawową klasyfikację dzieł pod względem formalnym (A), następnie zaś poświęcić nieco uwagi specyficznym właściwościom tej twórczości (B).

#### A. KLASYFIKACJA UTWORÓW J. WITTIGA

Wprawdzie klasyfikacja piśmiennictwa rozsądza chronologiczny porządek powstawania utworów, jednakże pozwala uzyskać w miarę jasny przegląd rodzajów jego piśmiennictwa.

##### 1. Literackie „kazania”

Początkowo przynajmniej działalność literacka Wittiga stanowiła proste przedłużenie nauczania z ambony. Takiej świadomości Wittig dawał częściej wyraz w swoich utworach „kaznodziejskich”. Do tej kategorii twórczości należy zaliczyć następujące pisma: Herrgottswissen von Wegrain und Strasse, 1922; Die Erlösten, 1922; Wiedergeburt, 1923; Die Kirche im Waldwinkel, 1924; Leben Jesu in Palästina, Schlesien und anderswo, 1925; Der Ungläubige und andere Geschichten vom Reiche Gottes und der Welt, 1928.

To, że twórczość Wittiga wyrastała z ducha i praktyki kaznodziej-skiej rzuca się najbardziej w oczy w opowiadaniu „Die Erlösten”, któ-

re pisarz nazwał swoim „orędziem wielkanocnym”<sup>1</sup> Nie było w tym przesady. Całe partie tego opowiadania Wittig bowiem faktycznie wygłosił w XVIII niedzielę po Zielonych Świątkach w dniu 17 września 1921 w parafii ks. H. May'a w Nowym Gieraltowie. Świadom związków swojej twórczości z amboną Wittig pisał w zbiorze „Die Kirche im Waldwinkel”: „... ostatecznie każde prawdziwe opowiadanie jest kazaniem. Przeto będę przepowiadał”<sup>2</sup>. Narracjom swoim przypisywał rolę „posłańców, którzy mają coś do załatwienia”<sup>3</sup>. Ich zadaniem było trafić nie tyle do intelektu, co do serca człowieka<sup>4</sup>. Na temat istoty i zadań kazania wypowiadał się obszerniej w szkicu „Der Bauernpfarrer”<sup>5</sup>

Forma literackiego „kazania” najczęściej polegała na tym, że Wittig wybierał jako punkt wejścia określone zdarzenie lub osobiste przeżycie, nawet odległe w czasie. Te poetyckie wejścia stanowiły na ogół o literackiej wartości poszczególnego szkicu. Do nich nawiązywał potem w swoim „kazaniu”

Treść jego literackiego „przepowiadania” generalnie można sprowadzić do trzech kręgów tematycznych, jakimi są: odkupienie i wolność, Kościół i kapłaństwo oraz grzech i sakrament (pokuty). Nie jest to naturalnie wyczerpujące wyliczenie idei zawartych w jego wczesnej twórczości. Nie znajdowała wtedy jeszcze należytego wyrazu specyficzna, zasługująca bezwzględnie na pozytywną ocenę wiara Wittiga. Stanie się to dopiero w późniejszych utworach. Wspominane trzy kręgi tematyczne stanowiły główny przedmiot zainteresowań i na ich tle doszło do konfliktu z urzędową teologią.

Jawny konflikt wynikł po ukazaniu się opowiadania „Die Erlösten”, którego genezę i zapis należy oceniać jako duszpasterski akt<sup>6</sup>. Był to wyraz doświadczeń i przeżyć ściśle związany z życiem autora. Zarówno w swej młodości, jak i jako wikariusz oraz profesor spotykał ludzi, w których odkupienie trudno mu było uwierzyć<sup>7</sup>. Obraz odkupionych wydawał mu się tragiczny: „Katolik przez całe swe życie obraca się na peryferiach królestwa Bożego i stale bywa zagrożony karą za przekroczenie jego granic. Na to, by powędrować w głąb krainy królestwa Bożego, gdzie zaczyna się prawdziwe jej piękno, nie ma on czasu... Wyucza

<sup>1</sup> J. Wittig (= J. W.), *Augustusburg-Ansprache*, wydał G. Pachnicke, Schlesi-scher Gottesfreund 1968, nr 19.

<sup>2</sup> J. W., *Die Kirche im Waldwinkel*, Kempten 1924, s. 29.

<sup>3</sup> J. W., *Das verlorene Vaterunser*, Heilbronn 1933, s. 69.

<sup>4</sup> Por. J. W., *Vom Warten und Kommen. Adventsbrieife*, Leipzig 1938, s. 19.

<sup>5</sup> Zob. w zbiorze J. W., *Bergkristall*, Habelschwerdt 1924, s. 95—99; temat ten porusza W. również w *Vom Warten und Kommen*, ss. 11, 19, 22, 23, w *Die Kirche im Waldwinkel*, ss. 29, 35, 68, 103, 202, 266, w *Leben Jesu in Palästina, Schlesien und anderswo*, München 1925, t. I, s. 44, w *Getröst, getröst, wir sind erlöst*, Heilbronn 1932, s. 42—44, w *Der Ungläubige*, Gotha 1928, s. 221.

<sup>6</sup> „Froh wollte ich alle Leser machen in dem Gedanken, dass sie zum Volk der Erlösten gehören. Wie heimliche Königskinder sollten sie wieder unter dem anderen Volke einhergehen” (J. W., *Meine Erlösten in Buss, Kampf und Wehr*, Habelschwerdt 1923, s. 66).

<sup>7</sup> „Zwölf-tausend Mitglieder gehörten zu unserer Gemeinde, jedoch nur vier-tausend beteiligten sich am kirchlichen Leben. Waren die anderen acht-tausend lauter böse Menschen? Ich lernte viele von ihnen kennen und fand keinen einzigen bösen Menschen darunter. Ich fragte sie, warum sie der Kirche entfremdet seien: Ale gaben der Kirche die Schuld, sie waren den Erlösungsmitteln entflo-hen, mit denen wir sie erlösen wollten” (tamże s. 32).

on się na pamięć geografii królestwa Bożego, mianowicie dogmatyki, studiuje prawodawstwo królestwa Bożego — teologię moralną... kocha Boga jednak tylko z oddali..., gdzie łatwo każdej chwili utracić jego miłość. Raczej boi się Boga..."<sup>8</sup>. Zdaniem Wittiga, niektórzy wierni w całym swoim życiu nie wychodzą poza te peryferie życia chrześcijańskiego<sup>9</sup>. Odmienne rozumującego profesora dogmatyki spotkały gorzkie słowa ironii<sup>10</sup>. Wittig pragnął z katolickiej nauki o odkupieniu wydobyć możliwości Kościoła<sup>11</sup>. Uważał, że odkupienie nie jest magicznym, lecz etycznym procesem, co prowadziło go wprost do problematyki wolności i grzechu. To dało również okazję do omawiania trudnego zagadnienia współdziałania Boga w akcie ludzkim<sup>12</sup>.

W tej kategorii pism Wittig podjął także zagadnienie Kościoła i kapłaństwa. Miało to zwłaszcza miejsce w opowiadaniu „Die Kirche im Waldwinkel” oraz w dwóch szkicach, zamieszczonych w pracy zbiorowej pod redakcją E. Michela „Kirche und Wirklichkeit”<sup>13</sup>. Nie należy, jak to niestety się zdarzyło, interpretować skrajnie zdań pozbawionych kontekstu opowiadania. Wystarczy zwrócić uwagę na zakończenie opowiadania, by dowiedzieć się, czego autor nie chciał głosić<sup>14</sup> na temat kapłaństwa. Podobnie nie wytrzymuje krytyki bezstronnego obserwatora<sup>15</sup> pomówienie go na podstawie artykułu *Die Kirche als Selbstverwirklichung* o spalone poglądy na temat Kościoła<sup>16</sup>. W artykule o kapłaństwie przypomniał zaś ideę powszechnego kapłaństwa wiernych.

Podejmowanie istotnych zagadnień nauki katolickiej na tych pismach praktycznie się wyczerpuje.

Do twórczości „kaznodziejskiej” Wittiga trzeba jednak zaliczyć również zbiór opowiadań pt. „Der Ungläubige”<sup>17</sup>. Dziełko to jako pierwsze

<sup>8</sup> J. W., *Die Erlösten*, Hochland 19 (1922), s. 7; por. Fr. Scholz, *Joseph Wittigs Ostergeschichte 1922 'Die Erlösten' heute betrachtet*, Schlesisches Priesterjahrbuch 1969, 108—130; tenże, *Die vergessene Sprache des Glaubens*, w: T. Kampmann (R. Padberg, *Der Fall Joseph Wittig fünfzig Jahre danach*, Paderborn 1975, s. 9.

<sup>9</sup> „Das hängt vielleicht damit zusammen, dass die meisten Seelenführer gewissermassen Spezialisten sind auf jenem peripherischen Gebiete, und dass sie die Führung in das Land der tieferen Gotteserkenntnis, der freudigeren Erhebung der wahren Liebesvereinigung mit Gott, anderen überlassen, -anderen, die so selten sind” (J. W., *Meine Erlösten in Busse, Kampf und Wehr*, s. 54).

<sup>10</sup> „O ihr Dogmatiker, zeigt mir das erlöste Volk! Ihr präsentiert euch zunächst selbst und saget: wir sind überzeugt, dass wir erlöst sind. Ich will euch glauben, dass euch keine Schuld und Fehle mehr drückt. Ihr seid ja immer etwas Besonderes. Aber das Volk!” (J. W., tamże 29).

<sup>11</sup> Tamże, s. 66.

<sup>12</sup> Por. mój artykuł *Józefa Wittiga ujęcie problemu współdziałania Boga w akcie ludzkim*, *Studia Teologiczno-historyczne Śl. Opol.* 8 (1980), s. 53—65.

<sup>13</sup> Były to artykuły: *Die Kirche als Auswirkung und Selbstverwirklichung der christlichen Seele* oraz *Das allgemaine Priestertum*, w: *Kirche und Wirklichkeit*, Hrsg. E. Michel, Jena 1923, ss. 189—210 i 21—43. Przedruk obu artykułów znajduje się w E. Rosenstock (J. Wittig, *Das Alter der Kirche*, Berlin 1927, t. I, ss. 45—78 oraz t. II, ss. 843—890.

<sup>14</sup> Por. J. W., *Die Kirche im Waldwinkel*, s. 29.

<sup>15</sup> Por. J. Kowarz, *Joseph Wittig und die Kirche*, w: Th. Kampmann (R. Padberg, dz. cyt., s. 18—58. Tenże, *Kościół a samorealizacja człowieka*, *Studia Teol.-hist.* Śl. Opol. 8 (1980), s. 41—51.

<sup>17</sup> Choć książka ukazała się w roku 1928, wszystkie opowiadania pochodzą je-

spośród pism autora ukazało się w protestanckim wydawnictwie. Znamienną jego cechą są liczne teksty biblijne, cytacje modlitw i pieśni, w tym także długiej modlitwy do Matki Bożej<sup>18</sup>. Dziełko to chronologicznie, jak i formalnie zamyka okres literackiego „przepowiadania” Wittiga. Problematyka ta odtąd zupełnie usuwa się w cień.

Do rzędu literackich „kazań” zaszeregować należy także największe gdy idzie o rozmiary dzieło Wittiga „Leben Jesu in Palästina, Schlesien und anderswo”, ze względu na jego specyficzny charakter poczytywane nieraz jako najbardziej wpływowe dzieło tego pisarza. W rzeczywistości na książkę składa się 54 mniej lub bardziej niezależnych szkiców, które równie dobrze mogły wchodzić w skład innych zbiorów. To przypuszczenie potwierdzały ich sposób ukazywania się: od kwietnia do września 1923 roku wyszło w czasopiśmie „Hochland” szesnaście wybranych rozdziałów; równocześnie w „Kölnische Volkszeitung” ukazały się np. opowiadania „Sprich nur ein Wort” oraz „Bergpredigt” Noszono się nawet z zamiarem wydania tych dwu opowiadań w formie odrębnej broszury.

W całym dziele dochodzi do głosu to typowe dla literackiego „przepowiadania” znamię dwuczęściowej budowy poszczególnego rozdziału. W jedną całość wiąże opowiadania naczelną idea dzieła, jaką było przedstawienie odbicia życia Chrystusa w życiu autora<sup>19</sup>. Treść i ducha dzieła określała teza, iż życie Zbawiciela znajduje odbicie w życiu każdego człowieka.

Recenzenci próbowali poczytywać dzieło jako ilustrację do słów św. Pawła: „Żyję już nie ja, żyje we mnie Chrystus”<sup>20</sup>. Książkę stawiano na czele beletrystyki katolickiej o Chrystusie<sup>21</sup>. Inni określali ją jako jedyną w swoim rodzaju autobiografię religijną<sup>22</sup>. Oceny te jednak nie trafiały w sedno rzeczy. Sam Wittig bowiem pragnął, co brzmi paradoksalnie, w książce o Chrystusie ukazać nie tyle Syna Bożego, co Ojca<sup>23</sup>. P. Staudte zaznacza, że idea Wittiga: „Nie rozumiem, dlaczego poszukuje się jeszcze innych form pobożności prócz wielkiego, pięknego nabożeństwa do Ojca”, zdolna była wpłynąć na przebudowę katolickiej pobożności<sup>24</sup>. Z pewnych wypowiedzi pisarza wynika, że myślał on faktycznie o przewartościowaniu chrześcijańskiej pobożności: „Głównym celem chrześcijańskiej edukacji religijnej jest to, by poznać bóstwo Jezusa Chrystusa. O bóstwo Chrystusa sprzecaliśmy się jako gimnazjaliści między sobą i z katechetą. Nagle otworzył się przed

szcze z okresu „katolickiego” w życiu Wittiga. Tytułowe opowiadanie powstało np. jesienią 1923 r.

<sup>18</sup> Por. J.W., *Der Ungläubige*, ss. 61, 113, 180, 183, 196, 197, 271—272, 273, 279.

<sup>19</sup> Por. J. Nadler, *Geschichte der deutschen Literatur*, Wien 1951, s. 985: *Leben Jesu... ist imitatio Christi und evangelium secundum Wittig, geschehen an einem glatzer Bergjungen*”.

<sup>20</sup> Por. P. Dörfler, *Joseph Wittgis Leben-Jesu Dichtung*, Hochland 22 (1925), s. 1; U. Holzmeister SJ, *Leben Jesu von J. Wittig*, *Zeitschr. f. Kath. Theologie* 49 (1925), 412.

<sup>21</sup> Por. A. Hauser, *Die Erlösergestalt in der belletristischen Literatur*, Bonn 1936, s. 71.

<sup>22</sup> Por. J. Hönl, *Joseph Wittig -der Dichter*, w: L. Wolf (red), *Joseph Wittig -Sein Leben, Wesen und Wirken*, Habelschwerdt 1925, s. 205.

<sup>23</sup> Por. J. W., *Leben Jesu*, t. II, 333.

<sup>24</sup> Por. P. Staudte, *Um Luthers Erbe in Kampf und Wehr*, Berlin 1927, s. 77.

mymi oczyma nowy świat religijny: postać Ojca! Nie powinniśmy na tym poprzestawać, by zajmować się (tylko) Mistrzem, lecz powinniśmy dążyć przede wszystkim do Tego kogo Mistrz pragnął ukazać — do Ojca. Przyjdzie czas, w którym nauka o Ojcu stanowić będzie główną ośnowę kazania, katechezy, pobożności. (...) Za mało myślisz o Ojcu. Dlatego twojemu życiu religijnemu brakuje rzeczy najważniejszej — celu, który przyświecał Chrystusowi”<sup>25</sup>. Wittig upatrywał w tym stałym skierowaniu Chrystusa do Ojca dzieła i cel odkupiciela, — wielkiego przewodnika do Ojca. „Poznać Ojca, widzieć Ojca, czynić we wszystkim wolę Ojca, połączyć swoje działanie z działaniem Ojca, być całkowicie dzieckiem Ojca, — dzieckiem nie w tym zwyczajnym, małym, czułym znaczeniu, lecz w znaczeniu wielkim: być potomkiem, latoroślą, synem, współwiedzącym i współposiadającym, nowym ojcem — oto co Jezus pragnął dać ludzkości”<sup>26</sup>. Rezultatem Życia Jezusa (Leben Jesu) jest Ojciec. Przewodnią myśl książki można streścić następująco: punktem wejścia jest analogia między życiem Chrystusa a życiem człowieka, punktem docelowym jest nawoływanie, by każdy człowiek połączył się z Bogiem i tak jak Chrystus stał się jedno z Ojcem<sup>27</sup>.

## 2. Pisma apologetyczno-polemiczne

Do kategorii pism apologetyczno-polemicznych zaliczyć należy: *Meine Erlösten in Busse, Kampf und Wehr*, 1923; *Höregott. Ein Buch vom Geiste und Glauben*, 1928; *Aussichten und Wege*, 1929.

Przesunięcie akcentów z „przepowiadania” w kierunku apologii było widoczne już w „*Leben Jesu*” Już tam dały się zauważyć ostre tony i ledwo powściągnięta otwartość wypowiedzi<sup>28</sup>. Pod koniec dzieła porbrzmiewała wyraźna troska z powodu narastającego konfliktu z Kościołem<sup>29</sup>. Elementy polemiczne w „*Leben Jesu*” stają się zrozumiałe, jeśli uświadomimy sobie, że pierwsza część dzieła powstała w okresie wiosna—jesień roku 1922, po czym praca uległa przerwaniu do jesieni 1923 roku. Jej dokończenie przypada na styczeń 1924 r. Był to już okres sporów wokół opowiadania „*Die Erlösten*”. Stosunki między autorem a kurią wrocławską były napięte. W takich to okolicznościach ukazuje się pierwsze dziełko apologetyczne „*Meine Erlösten in Busse, Kampf und Wehr*”, którego genezy należy szukać w artykule „*Meine Geschichte von den Erlösten*”<sup>30</sup>.

Pierwszym a zarazem jedynym dziełem polemicznym, w którym Wittig przeszedł od obrony do ataku na swoich przeciwników, było „*Höregott*” W sposób bezpardonowy dla siebie i swoich przeciwników

<sup>25</sup> J. W., *Leben Jesu*, t. I, s. 510.

<sup>26</sup> Tamże, t. I, s. 460.

<sup>27</sup> Tamże, s. 495—496.

<sup>28</sup> „Arme Stadt, die du aus der Vergangenheit her heilig bist! Jegliches neues Leben erwürgst du aus lauter Furcht für deine alte Heiligkeit... Wehe der Stadt, der die Heiligkeit zur blossen Tradition geworden ist, und nicht jeden Tag von neuem aus dem Leben mit Gott und aus dem Verkehr mit seinen Boten erblüht. Sie muss Prophetenmörderin werden. Denn kein Prophet kann zufrieden sein mit der Heiligkeit der Vergangenheit”. (J. W., *Leben Jesu*, t. I, s. 469).

<sup>29</sup> Tamże, t. II, s. 450.

<sup>30</sup> Hochland 19 (1922), ss. 585—597.

odpiera potajemne i jawne pomówienia i oszczerstwa<sup>31</sup>. Dzieło stanowi wyraz uznania dla irracjonalnych elementów życia ludzkiego i wołanie o to, by kierować się nie tyle intelektem (Geist), co sercem.

Z biegiem czasu sytuacja pisarza na tyle się wyjaśniła, że zdawał się za oknem swego domostwa dostrzegać pogodniejsze horyzonty. Splątane ścieżki jego życia zaczęły przejawiać jakiś sens. W tych to warunkach powstają „Aussichten und Wege”, w których na sprawy konfliktowe spogląda już o wiele spokojniej, jakby z dystansu. Dawało o sobie znać zmęczenie, a nawet rezygnacja. W tym okresie życia napisał: „Moje książki wydają mi się nie kołyskami życia, które mi darowano, lecz jego grobami...”<sup>32</sup>. W twórczości Wittiga stopniowo zarysował się przełom wiodący w stronę czystej poezji.

### 3. Opowiadania

Opowiadania i książki pierwszej fazy twórczości Wittiga określiliśmy mianem literackiego „przepowiadania”. Wspólną ich cechą była dwuczęściowa budowa, na którą składała się fabuła i jej wykładnia w formie budującego pouczenia. Twórczy, owszem poetycki charakter miała przede wszystkim owa wejściowa fabuła. Ta „wejściowa sytuacja” opowiadań staje się teraz jedynym nośnikiem opowiadania i stanowi o nowej jego formie. Fabuła oddzielona została od swej części eksplikatywnej i stanowi odtąd coś samoistnego. W miarę możliwości Wittig usuwał także w cień teologiczną ośnowę fabuły<sup>33</sup>. Opowiadania stają się o wiele swobodniejsze. Zastosowanie, które niegdyś zajmowało tyle miejsca w opowiadaniu, sprowadza się teraz do niewielu zdań lub kilku znaczących pytań, tak aby czytelnikowi położyć sprawę na sercu<sup>34</sup>. Autor nie narzucał czytelnikowi już niczego. Wnioski, jeśli jakieś wprowadzał, odnosił tylko do własnej osoby<sup>35</sup>.

Znamienną dla twórczości tego okresu była także dwojaka postać opowiadań. Obok małych szkiców, ujętych najczęściej w zbiory (a), pojawiły się opowiadania wielkiego formatu, gdzie jedna zwarta przygoda stanowiła treść obszerniejszego dzieła (b).

#### a. Opowiadania małe.

Ten rodzaj twórczości opublikował Wittig pod następującymi zbiorczymi tytułami: Bergkristall, 1924; Tröst' mir mein Gemüte. Ein Weihnachtbuch, 1930; Getröst, getröst, wir sind erlöst. Ein Buch von den Osterzeiten des Lebens, 1932; Das verlorene Vaterunser. Acht Geschichten, 1933; Toll-Annele will nach Albendorf und andere Geschichten, 1938; Novemberlicht. Drei Skizzen über Allerseelen, 1948; Gold, Weihrauch und Myrrhe. Geschichten aus der verlorenen Heimat, 1948; Kar-

<sup>31</sup> Dotyczyło to przede wszystkim artykułu A. Gislera, *Luther redivivus?*, Schweizer Rundschau 22 (1922), ss. 161—180 oraz autora opinii na temat twórczości J. Wittiga prof. E. Krebsa z Fryburga w Bryzgowii.

<sup>32</sup> List J. Wittiga do G. Pachnicke z dnia 16.11.1940 r.

<sup>33</sup> „Die Ausdrücke der religiösen Sprache wollen wir hier nicht benützen” (J. W. Toll-Annele will nach Albendorf, Neurode 1938, s. 55).

<sup>34</sup> „Wieviele aus unserem Volke mögen schon ihr Gewissen so erforschen wie mein getreuer Bergmann?” (tamże s. 39; podobnie s. 108, 123, 165).

<sup>35</sup> Por. J. W., *Das verlorene Vaterunser*, s. 17, s. 66.

funkel. Weltliche Unterhaltungen und Skizzen über die hl. Weihanchtzeit, 1948.

Pierwszy zbiór nowego typu stanowi „Bergkristall”. Położono już nowe akcenty. Zazaczył się wpływ rodzącej się miłości do kobiety. Dodatkowy rys świeżości nadały poezji ilustracje H. Frankego, które przyozdobiły książkę. Poeta po raz pierwszy pozwolił czytelnikowi rzucić okiem na źródła poezji, które jak podziemne ciekły przepływają przez duszę ludzką pod warstwą piasków i ilów<sup>36</sup>. Wittig w tym dziele dosłownie zanurzał się w krainie baśni i cudów. Tu po raz pierwszy w twórczości Wittiga występują zjawiska świetlne, uzupełniając jego zamiłowanie do barw. Na plan dalszy natomiast schodzi świat biblijny. Za to autor sięga do mistyków, wieszczów i klasyków literatury, choć ogólne ramy opowiadań nadal stanowi rok kościelny i jego święta.

W centrum uwagi znajdowały się przede wszystkim Boże Narodzenie i Wielkanoc. Tym dwóm świętom poświęcił Wittig odrębne tomy opowiadań. W swoim przemówieniu w Augustsburg oświadczył: „W moim życiu Boże Narodzenie i Wielkanoc miały decydujące znaczenie: opowieści bożonarodzeniowe przyniosły mi imię poety, wielkanocne orędzie „Die Erlösten” przetrąciło mi kręgosłup”<sup>37</sup>. Pragnął stare święta natchnąć nowym duchem i przybliżyć je współczesnemu człowiekowi. Stąd Boże Narodzenie obecne jest w wszystkich fazach jego twórczości poetyckiej: „Gdzie Nazaret? Wszędzie tam, gdzie poczęła się dobra myśl. Gdzie Betlejem? Wszędzie tam, gdzie wypowiem dobre słowo albo gdzie miłość Boża przejawia się w czynie miłosiernym. Gdzie jest Boże Narodzenie? W domu, w szkole, w sali wykładowej — wszędzie tam, gdzie ludzka ręka działa w służbie Boga”<sup>38</sup>.

Zbiór opowiadań bożonarodzeniowych „Tröst' mir mein Gemüte” ukazał się w roku 1930, opowiadania wielkanocne zaś w 1932 r.

Różnica między Bożym Narodzeniem a Wielkanocą, zdaniem pisarza, leży w tym, że o ile Boże Narodzenie przychodzi do nas niejako z zewnątrz, o tyle Wielkanoc niejako z nas się wywodzi; samo historyczne wydarzenie wielkanocne Wittig nieco usuwa w cień<sup>39</sup>, kładąc akcent na wielkanoc, w „której człowiek rozsadza mury grobu swego dotychczasowego życia i tęskni za nowym życiem”<sup>40</sup>. Nieraz jeszcze dochodzi do głosu „kaznodzieja”, choć jest to okres twórczości niezależnej od dogmatu katolickiego, gdzie fabuła i zastosowanie stanowią specyficzne compositum.

<sup>36</sup> Por. J. W., *Bergkristall*, s. 41.

<sup>37</sup> Por. W. Menzel, *Aus Leben und Werk Joseph Wittigs*. Referat z okazji stulecia urodzin Wittiga na uroczystości rocznicowej w Hannover w dniu 14 czerwca 1979, s. 12 (manuskrypt).

<sup>38</sup> J. W., *Die Kirche im Waldwinkel*, s. 167.

<sup>39</sup> „Wo irgend eine Not war und wo sie aus den Urkräften des Menschenwesens bezwungen wurde, dort überall vermute ich einen österlichen Vorgang” (J. W. *Getröst, getröst, wir sind erlöst*, s. 114).

<sup>40</sup> „Dein Alleluja galt bisher einem fernen historischen Ereignis, -der Auferstehung Christi. Du Antiquar! Mach deinen Laden zu! ...Setze deine Religion wieder aus der Vergangenheit und aus der Zukunft in die Gegenwart. Feiere das Ostern, das an dir geschieht, oder lasse es ganz sein” (tamże, s. 117 i 119).

## b. Opowiadania zwarte.

W twórczości Wittiga istniały szczególnie płodne fazy. Przypadały one na lata 1922—1924 oraz 1928—1932. Choć w obu tych okresach powstały stosunkowo duże dzieła, szczyt tej twórczości stanowiły dwa utwory, będące zresztą częściami większego zamierzenia poetyckiego: *Das Schicksal des Wenzel Böhm*, 1922; *Michel Gottschlichs Wanderung*, 1931.

Twórczość Wittiga w zasadzie była czerpaniem ze źródeł własnych przeżyć i pochodziła z wylewności serca. Tu natomiast interesuje się poeta losem drugiego człowieka. Dopiero wtedy dojrzewa do zwartego, pod każdym względem doskonałego opowiadania. Życie Wenzela Böhma przedstawił od kolebki do grobu. Odkrył, że z własnego życia można opowiadać fragmenty, okruchy, cudze natomiast dzieje, aby mogły ujrzeć światło dzienne, wymagają dojrzałej formy. Aby opowiadaniu zapewnić maksymalny obiektywizm i realizm, przeniósł akcję opowiadania z Ziemi Kłodzkiej na drugą stronę Sudetów do Trutnova i Zacleña na terenie dzisiejszej Czechosłowacji. „*Das Schicksal des Wenzel Böhm*” jest rozwinięciem tematu przeznaczenia i woli Bożej<sup>41</sup>. W. Böhma pisarz znał od dzieciństwa. Robił na nim zawsze wrażenie. Böhm, wyrażnie fantasta życiowy, z symbolicznego zamętu religijnego (de facto natomiast z życia klasztornego) trafił w krąg „pobożnej naturalności”<sup>42</sup>, wreszcie do portu małżeństwa. Poeta sławi wielkość małżeństwa, uznając ją dla niektórych ludzi za jedyną drogę uświęcenia i zachowania cielesno-duchowej równowagi. Znamienny jest przy tym dialog między W. Böhmem a pisarzem<sup>43</sup>. Poeta kreśli przy okazji wspaniałe postacie kobiece, wzorując je wszystkie na swojej matce<sup>44</sup>.

Kontynuacją wielkiego opowiadania jest tom poetycki pt. „*Michel Gottschlichs Wanderung*”. M. Gottschlich, handlarz drzewa i producent skrzypiec, poznał zjawisko, zwane bogiem. Nie chce jednak już o nim słyszeć. W sposób wymowny pogrzebał swoją wiarę w Boga w kościele w Janskich Łażniach. Cokolwiek kojarzy się z Bogiem lub wiarą, wydaje się Michelowi problematycznym<sup>45</sup>. W sumie zatęsknił za życiem zwyczajnym, życiem bez wiary i dobrych uczynków i tego wszystkiego, o co ludzie się kłócą i przeciw sobie powstają<sup>46</sup>.

Zdaniem znawców, Wittig w postać Michela wcielił swoją autobiografię i swoje zwątpienia. Istniało zresztą jeszcze szereg innych podobieństw: Michel tak jak poeta odznaczał się charakterystycznym chodem<sup>47</sup>, był potomkiem starej rodziny rzemieślniczej, rozmiłowanej w wiedzy i sztuce; Michel jest też wymarzonym ideałem Wittiga, który już nie słowem, lecz muzyką swoich skrzypiec pragnie głosić „Boga bez łupiny”<sup>48</sup>. Krytycy sądzili, że Wittig w tym dziele osiągnął pod względem formalnym i treściowym szczyt swojej twórczości. Równocześnie

<sup>41</sup> J. W., *Das Schicksal des Wenzel Böhm*, Heibelschwerdt 1926<sup>4</sup>, ss. 124—125.

<sup>42</sup> Tamże, s. 145.

<sup>43</sup> Tamże, s. 138.

<sup>44</sup> Tamże, ss. 16, 77, 89.

<sup>45</sup> J. W., *Michel Gottschlichs Wanderung*, Heilbronn 1931, s. 110.

<sup>46</sup> Tamże, s. 81 n.

<sup>47</sup> Por. J. W., *Wenzel Böhm*, s. 72; *Michel Gottschlichs Wanderung*, s. 89.

<sup>48</sup> J. W. *Michel Gottschlichs Wanderung*, s. 104.



zarysowała się w nim granica literackich możliwości Wittiga: Michel Gottschlich's *Wanderung* miało bowiem według zapowiedzi autora stanowić część wielkiego utworu poetyckiego, czego jednak nie dokonał<sup>49</sup>.

#### 4. Listy i dialogi

Jest jeszcze jeden rodzaj twórczości J. Wittiga — jego listy i dialogi. Dojrzałą postacią w tej kategorii piśmiennictwa stanowi dziełko „*Vom Warten und Kommen. Adventsbrieft*”, 1938. Listy i dialogi wyrosły z potrzeby „bycia ze sobą”<sup>50</sup>, celem poszukiwania prawdy. Z dialogów wymienić należy przede wszystkim utwory napisane dla radia wrocławskiego: „*Karsamstagsgespräche*”, „*Feierabend*” oraz „*Die Dorfnacht*”

#### B. SPECYFIKA TWÓRCZOŚCI J. WITTIGA

Pisarz tu i tam próbował sobie sam zdać sprawę ze swego sposobu pisania: „Nie chcę pisać teologicznych rozpraw. Chcę tylko opowiadać”<sup>51</sup>. Wbrew wszelkiej racjonalności, która narzucała mu się jako profesorowi uniwersytetu pragnął przede wszystkim oddać za pomocą słowa to, co proste, pierwotne, by nie powiedzieć prymitywne. Stąd warstwa pierwotna, naturalna wciąż się przeplata z warstwą kulturową, pochodzącą z wykształcenia.

Całość twórczości Wittiga ujęta jest w konwencji pierwszej osoby. Postać pisarza-narratora tak dominuje w jego piśmiennictwie, że nie sposób nie zauważyć, iż robotnicy, rolnicy, rzemieślnicy, o których pisze, to ludzie, do których przemawia. Nie ludzie występujący w jego dziełach przemawiają, lecz przemawia pisarz o ludziach i do ludzi<sup>52</sup>. Postacie w opowieściach Wittiga są tylko wyrazicielami jego myśli i naczyniami jego wiary. Gdy działają, czerpią wzór działania z niego<sup>53</sup>. Zdaniem R. Petscha, pisarz i narrator należy do całości opowiadania<sup>54</sup>. Wittig jednak przesadnie ingeruje w opowiadanie, tak że jego postać staje się widoczną na terenie opowiadania. Fr. Herwig taki sposób narracji nazywa „zupełnie subiektywnym”<sup>55</sup>, a czytelnik poznaje materiał oczyma autora.

Znamienną właściwością jest także intuicyjny sposób tworzenia spotykany w Wittiga, który pisał tylko to, co było mu „dane”<sup>56</sup>, a bywało ono tak wielkiej wyrazistości i przejrzystości, że sporządzenie zapisu nie sprawiło mu żadnej trudności. Nie potrzebował też niczemu nadawać budującego sensu, gdyż ten udzielał się nawet jemu samemu<sup>57</sup>. Czuł się też wewnętrznie przynaglony do pisania: „musiał” pisać<sup>58</sup>. Tego zaś,

<sup>49</sup> Por. J. W., List do G. Pachnicke z 16.11.1940.

<sup>50</sup> „Den was ich denke, ist nicht wahr, und was du denkst, ist nich wahr, aber was wir beide zusammen denken, das ist auf dem Wege zur Wahrheit” (J. W., *Vom Warten und Kommen*, s. 7).

<sup>51</sup> J. W., *Herrgottswissen*, s. 46; por. J. W., *Tröst' mir mein Gemüte*, s. 107.

<sup>52</sup> Por. H. Langenbucher, *Volkhafte Dichtung der Zeit*, Berlin 1939, s. 123.

<sup>53</sup> Por. J. W., *Tröst' mir mein Gemüte*, s. 155.

<sup>54</sup> Por. R. Petsch, *Wesen und Formen der Erzählkunst*, München 1934, s. 57.

<sup>55</sup> Por. Fr. Herwig, Recenzja *Wenzel Böhm*, *Hochland* 20 (1923), s. 1.

<sup>56</sup> J. W., *Das verlorene Vaterunser*, s. 24.

<sup>57</sup> Tamże, s. 29—30.

<sup>58</sup> J. W. *Aussichten und Wege*, s. 48.

co napisał nie poddawał specjalnej obróbce. Gdy przypadkiem natrafił na trudność z wyrażeniem idei, powierzał wszystko „Panu Bogu do dalszego rozwinięcia i udoskonalenia”<sup>59</sup>. Ten sposób tworzenia wskazuje na bardzo elementarną umiejętność narracji u Wittiga. Swoista sztuka opowiadania polegała między innymi na tym, że „nawet niepozornym rzeczom umie nadawać symboliczną wymowę i wewnętrzną głębię”<sup>60</sup>. Sam zresztą wyznał, iż „trzeba tak opowiadać, aby bez wspomnienia nawet imienia Bożego słuchacze zgodnie odczuwali bliskość i obecność Pana Boga... Trzeba mówić o rzeczach prozaicznych, z którymi człowiek spotyka się na codzień”<sup>61</sup>.

Opowiadanie Wittiga dokonywało się oczywiście pod wpływem twórczego „ducha” (Es) drogą rozwijania „początkowych słów”<sup>62</sup>. Autor, choć z trudem przychodzi mu „przepędzanie” nasuwających się wątków i myśli, musi jednak poskramiać swoją wyobraźnię i ograniczać rozmiary opowiadań<sup>63</sup>. Aby utrzymać ciągły kontakt z czytelnikiem, nie chce przedłużać narracji, owszem, oczekuje ze strony swoich „rozmówców” nawet stosownych znaków, że czas skończyć<sup>64</sup>.

Od techniki pisania, która polega na świadomym wyborze formy obliczonej na określoną skuteczność, należy odróżnić styl pisania jako mimowolny wyraz formy. Co w stylu Wittiga stanowi najbardziej trwałą, a więc specyficzny element? Wydaje się, że styl ten można scharakteryzować jako muzykalny i apelujący do wszystkich właściwie zmysłów.

Muzykalną komponentę zdradza styl tego piśmiennictwa nawet przy pobieżnym spojrzeniu. Wyraża się ona w starannym doborze słów o jasnym lub ciemnym zabarwieniu zgłosek, a następnie układaniu takich słów w wymowne szeregi. E. Kühnemann pisze o „cichych muzycznych czułościach w wyrazie Wittiga”<sup>65</sup>. Miał przy tym na myśli te pełne archaicznej słodyczy wersje słów, te biblijno-kościelne zwroty, te rozliczne zdrobnienia, które prozie poetyckiej Wittiga nadają swoistą melodyjność, te częste wreszcie wykrzykniki<sup>66</sup>.

Apelatywną komponentę stylu Wittiga tworzy owa obfitość przymiotników i przydawek rzeczownikowych i rozległe korzystanie z nareczka. W tekście napisanym językiem literackim spotykamy często fragmenty języka ludowego. Nawet gramatyczne potknięcie nie jest w stanie powstrzymać go od wiernego odtwarzania żywego języka<sup>67</sup>. specyfiką tego stylu obliczonego na angażowanie wszystkich zmysłów są

<sup>59</sup> J. W., *Das verlorene Vaterunser*, s. 35.

<sup>60</sup> Por. G. Steinchen, *Rec. Toll-Annele*, *Schlesische Tageszeitung* z dnia 29 IV 1939.

<sup>61</sup> J. W., *Das verlorene Vaterunser*, s. 30.

<sup>62</sup> „Ich fing an zu schreiben... Es entfalten sich vielmehr die Anfangsworte. Ganze Welten von Wahrheiten und Gestalten wuchsen aus ihnen heraus” (J. W., *Aussichten und Wege*, s. 49).

<sup>63</sup> „Ich will bei der siebenten oder achten Atempause aufhören zu erzählen, damit es nicht zu lang wird” (J. W., *Tröst' mir mein Gemüte*, s. 120).

<sup>64</sup> Por. J. W., *Das verlorene Vaterunser*, s. 89; tenże, *Bergkristall*, s. 75.

<sup>65</sup> E. Kühnemann, *Joseph Wittigs Weg zur Glaubensgemeinschaft*, *Schlesische Zeitung*, *Unterhaltungsbeilage*, 1928, s. 284.

<sup>66</sup> Por. A. Lubos, *Die Geschichte der Literatur Schlesiens*, München 1974, ss. 249—252 oraz 384.

<sup>67</sup> Np. J. W., *Tröst' mir mein Gemüte*, s. 177.

też liczne onomatopeje, naśladownictwa głosów zwierząt, dźwięków przyrody i techniki. Najprzedniejszym jednak wyrazem tego apelatywnego stylu są porównania i metafory, które sprawiają, że język Wittiga jest na wskroś obrazowy. O natarczywym charakterze stylu Wittiga świadczy wreszcie dążenie do opisywania rzeczy i ludzi w sposób możliwie bliski konkretnej rzeczywistości przy urzyciu fachowego słownictwa i właściwego nazewnictwa firm, książek, roślin, drzew. Gdy zachodzi potrzeba, autor nie waha się sięgnąć i do terminów filozoficznych, teologicznych, akademickich.

Trudno jest styl i język Wittiga opisywać w terminach oderwanych, skoro jest on tak bardzo codzienny i codziennością poprzetykany, co stanowi o jego specyfice. Nie brak w twórczości Wittiga także miejsc, w których widoczne jest zmaganie się pisarza w poszukiwaniu należytego wyrazu, by język wyraził, co głowa zamyśli.